

# DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

chodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

## Przedpłata świętozętna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym  
LAST, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 3,25 m.,  
z przesyaniem z poczty do domu 1,65 m.,  
miejscu 1,25 m., z przesyaniem do domu 1,15 m.  
w Austro-Węgrzech 2 korony, w Królestwie Polskim 70 kop. kwartalnie,  
Pod opaską (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 200 mk.  
w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.  
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcję odpowiedzialny  
St. JAWORSKI w Inowrocławiu.

## Bekopisza

nadesłane do redakcji nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:  
Redakcja i ekspedycja »Dziennika Kujawskiego«  
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pełowy lub jego miejsce;  
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

r. 14.

Inowrocław, czwartek 17 stycznia 1901.

Rocznik IX.

## Sprawy polskie w sejmie pruskim.

Jak przewidywałmy, nie pozostało Kołońskie w sejmie pruskim dłużej od siedzi na onególnie żale i skargi pa. hr. ob. gosp. Stürum i Sattlers, lecz dalo mianoły odpowie, wytażając zarazem wszelkie krzywdy przed forum sejmowe. Za tego podał się niestrudzony obronę prawnych, ks. Pratal Jazdewski, a wywiązał się z niego świetnie, jak zwykle.

Poprzednio przemawiał dwóch posłów niemieckich, mianowicie baron Zedlitz i Ehlers, ci jednakże ograniczali się głównie na etat i na krytyce poprzednich mówów co do ich barywnych polityczno-flańskowych. Jako trzeci brnął głos poseł ks. dr. Jazdewski i co edzieli — według referatu gazet berlińskich (mniej więcej), co następuje:

M. P. Przedwo wiekowej części pozycji nie mamy nie do nadmienienia. Co się tyczy projektu o kanałowym, to zbadamy go jeszcze, i nie będziemy głosować przeciwko temu projektowi, jeśli się przekonamy, że skutki będą o ogólnym dobru; jeśli stali będą nasze przekonać nas, że kanat ten nie przyda się dla naszymi naznymi, wtedy naturalnie mamy stanowisko przewinione. W stanie miasta i sprawiedliwości zauważylem, dla prowincji naszej ustanowiono tylko dwie sądy posady sądzów. Ubolewam nad tem szczeć ludność polska żąda bowiem i ma prawo posuwać się o to, sieby i w mniejszych miastach urządzono sądy okręgowe. Pana ministra obei żelaznych prosiliśmy, aby cofnął żądający ludność polską zakaz sprzedaży gazet na dworcach. Odniosło do statu ministerstwa spraw wewnętrznych przypomina dawne nasze żądanie, aby na naręcie naszej dzielnicy przyznało takie szerzy zarząd, jaki posiadają inne prowincje. Przedysktem zaledwie wielką ostrożność przy wyborze urzędników, głównie komisarzy obyczajowych. Należy wybierać tylko takich indywidualiów, którzy dają gwarancję, że na własną rękę nie będą szkandalizować ludności polskiej przed japońskimi rozbiorami. Szczególną uwagę należy poświęcić także zarząd stanu cywilnego. Na urzędzie powinno się powoływać tylko ludzi, którzy będą utrzymać ludność polską społeczeństwa obyczajowych. Na wyznaczenie znamienitszych funduszy na cele szkolne u naszą się zupełnie, jakkolwiek obawiam się, że industria i zycie zostaną wyłączone niemal na piętnie dziesiątki lat. Co się tyczy szkół uzupełniających, to naukę religii tych szkół należy koniecznie powierzyć duchownym. Tyle co do statu — a teraz kilka słów o ogólnym położeniu mych rodaków.

Niedawno temu wystąpiła ministerialna Berlinska, z którym szerszym artykulow, ukazujących rzeźkowe »poliske niebezpieczenstwo«. Przecze stanowczo, aby nie zwiększać takie rzeźki istniało. Istnieono jedynie w wyobrażni rządu, który tą swoją fantazją ubiera zwykłe w najzarniejsze rury. Nie przecze, że wśród ludności polskiej obwala się od pewnego czasu wielkie niezadowolenie, ale nie do rządów pruskich. Ale ktoś temu nie zapewne nie Polacy! Aby niezadowolenie to usunąć, nie to chyba potrzeba innych rządów, jak te, które podejmuję rząd. Te rządowe są niewielko niefortunne, ale tak godne potępienia. Mamy przecież uroczyste powitanie królów pruskich, iż narodowość na doznać będzie opieki rządu. Gdy tezy są niewielko przyszezczeń tych nie dostrzymy, a wprost gnębi narodowość polską — czym oto się dziwić, te naród, który ma za sobą 900 latową pełną chwali przeszłość, burzy się

i coraz większe okazuje rozborycenie? Co się bowiem dzieje u nas? Oto zaczyna się odwarcie polskie nazwy miejscowości, rozwijanie rebrania, zakazuje przedstawień teatralnych, wypiera się ludność polską z ziemi. Przy rozdawaniu robót publicznych, przy subwencjach nie uwzględnia się polskich przedsiębiorstw, ziemi naletającej do rządu nie wydzielają się Polakom. Przed siedem w latach nie może Polak używać swobodnie języka ojczystego. A oto dopiero dzieje się w dziedzinie szkolnej! Szkoła nie jest u nas zakładem wychowawczym, lecz prawdziwym narzędziem tortury. Nawet z nauki religii usuwają język polski. Podoła, gdy dawnejsi ministrowie hr. Zedlitz i von Bosse uwzględnili w polskim języku za obowiązkę mianowania rządu — nowy minister p. Stüdt —sunet polski wybił jednego po ciągnięciem móra bez najmniejszych skrupułów. To sprawni się konstytucyjny, mianowicie paragrafem 24 konstytucyjny, który dotyczy co do wykazu religii katolickiej, przyznaje władzy kościelnej, a sprawozwalcie się także użyciu i pojęciu sprawiedliwości ludu. Pan Stüdt nie zapytał się nawet władzy kościelnej, czy godzi się na zaprowadzenie niemieckiego wykazu religii. Dobrzeby było, gdyby pan ministr urząbił na nasze wieś ludowe. Tam by się przekonać, jak dobrze iść nadzór nad nową krywdą, wyrządzoną naftą i żelazem, jego uczuciom. Wobec takich zarządów ministerialnych nie można się dziwić, że powstaje »poliske niebezpieczenstwo«. Odpowiedzialność za tą skadram w pierwszym rzędzie na nasze władze prowincyjne, które przedostatnie znak powiły stosunki w kraju — potem dopiero na rząd. A jakże się używa tajnych funduszy dyspozycyjnych, utworzonych podatków, opłacanych takie przez ludność polską? Dla ogółu nie przedelegiono mi na moją prośbę odnośnieowych wykazów? Chciałbym widzieć ich, mogę jednak odnaleźć rąbkopokrywającej tą sprawę tajemnicę. Jak się oto dowiedziałem z pewnego źródła, odnosząc do funduszy tych zapomogli w jednym tylko miesiącu aż 30 synów urzędników, którzy pobierają pensje ponad 6000 marek! Wielka część wny za rozborycenie, panującą w dzielnicach naszych, spada także na bractwo HKT. Nie ludzi się panowią, my wieemy dobrze, że estetycznym celem wszystkich tych źródeł państwowych jest niestety germanizacja, a i protestantyzacja polskich dzielnic!

Prasie polskiej zarzucacie, że pisze zbyt ostre. Czyż macie prawo dziwić się temu, gdy bezustannie krywdzicie ludność polską i uprawiacie politykę kota spłki? Najbardziej ubolewam nad tem, że właśnie minister takich zasług, jak pan Miquel, jest właściwie ojcem chrześcijańcyjnej polityki. Nowy kanclerz i prezes ministerów pruskich hr. Bülow świadczył w parlamencie, że rząd zachowa sobie zupełną samodzielność i że stąd będzie ponad stronnictwami. Oby i rząd pruski kierował się tą zasadą i zawsze tylko ogólnie dobro, a więc i dobro Polaków miał na względzie!

Na świętą tą mowę posta naszego odpowiedzialnego zarządu minister Miquel, a odpowiedział w utarty sposób, zaprzeczając wszelkim skargom i krywdjom i spędzając winę na Polaków. »Pozytywniśmy ju z Polaków! — mówił minister — taki smutny (?) doświadczenie, te inaczej postępować nie możemy. Toż właśnie taka łagodna polityka, jakiej żąda ks. Jazdewski, doprowadzi do rewolucji r. 1848! (Zaprzeczenie na fachach polskich). Dzisiaj polityka nasza wgledem Polaków odpowiada przekonaniu i zapewnianiu całej ludności Niemiec. (Zwykły protest wśród pos. kontrowersyjnych i wolnomysliących).

Przecież Polacy posiadają wszelkie prawa porówno z Niemcami. Cóż chce więcej? W innych państwach stokrotę gorzej obchodzą się z obcemi narodowościemi. (Nieprawda! wolał posłowie polscy). Przez polskie przemawia dzisiaj już normal w tonie rewolucyjnym. Polacy nigdy nie okazywali najmniejszej wdzięczności za dobrodziesztwa kulturalne, jakie od nas otrzymali. Pod naszymi dopiero rządami powstał polski stan średni, myśmy go wytwarzili (zaprzedzanie). W zamian za to Polacy usuwają się od Niemców, a dzisiaj występują »prost zaczepni« (?). Niemcy dugo znośili te zaczepki Polaków cierpliwie, i późno dopiero zjednoczyli się w celu ich odpierania. Cóż wam szkodzą stypendya, udzielane przez nas Niemcom, aby uprzyjemnić im pobyt w mieszkanych prow. noyah. Tod i Polacy posiadają auto-stypendia, (własnych, a nie rządowych! Red.) Do zmiany tej naszej polityki Polacy nie zdolają nas nakłonić. Nie godzą się na maloduzane szkody polityczne, ale od powierania niemocznego wielikiem źródłom nie odstępiają. Czytając dzieło Koźmiana o roku 1863. Jakże ubolewa, że w roku tym starsi Polacy pozwiliły się popchnąć młodzieży do kroków nierozważnych, do rewolucji. Otóż obawiamy się, że sprawą taką powtarzycie się może, że w celu utrzymania jedności narodowej nie pozwoli do podobnych kroków, a starsi to tolerować będą. Do tej młodzieży nierozważnej zaliczamy także część kierowników polskiej prasy. Wobec tego musimy stać na straży bezpieczeństwa państwa i podobnym porywem zapotrzebować.

„Budowle w Poznaniu również nie szkodzą Polakom, bo korzystać one mogą porówno z Niemcami z muzeum i bibliotek. A jednak odsuwanie się od nas nawet pod względem twardzyskim! Skarżycie się ni brak urzędników Polaków. Nie odpuchamy was od urzędów, ale nie możemy ustanawiać polskich urzędników w mieszkanych dzielnicach, gdyż byłoby to niebezpieczne. W czysto niemieckich prowincjach chcielibyśmy iż przy miemy, tak samo chcielibyśmy, gdyby jaknajwięcej Polaków wstąpiły do korpusu oficerskiego.

„Ubolewam nad ostrym tonem mowy ks. Jazdewskiego, gdyż zaostry ona znów i tak już wiele przeciwności. Zdaje się, że ton prasy polskiej przenosi się teraz na trybunę sejmową. Cóż zamierzacie tem osiągnąć? Znajmy żadnej nie osiągnięcie. Na to, aby dwie ważne prowincje oderwały od Prus, nigdy nie powstają. Polityka pruska nie polega dzisiaj na osobistem zapatrzywaniu ministrów, lecz na systemie niezmennym. Na system ten godzą się wszyscy Niemcy, z wyjątkiem chyba państwa Richtera! Niechce Polacy raz wreszcie zbić przekonania, że nigdzie ja lepiej nie mogę, jak pod rządami Hohenzollernów i nich pogoda się z tem, co się już zmienić nie da!“

Tyle pan Miquel.

A więc znów te same frazy, te same powtarzane rządów pruskich. Według zdania pana Miquela wilkami są Polacy, a Niemcy jedynie niewierni jagiątkami! Znajmy się na tem!

W podobnym duchu przemawiał minister oświaty pana Stüdt. Mówiąc ten ograniczył się jedynie na obronę swych rosporządzających szkoleń. Zniesienie polskiego wykazu nauki religii zgadza się — jego zdaniem — najszczepiej z systemem szkolnym i obowiązującymi przepisami.

O rosporządzeniu, znoszącym polski wykaz religii, donosił zarządz księdu Arcybiskupowi, nadto wykleszysz wszelkie wzgły i powody,

skłaniające rząd do tego kroku. Religia nie po-nosi przeszu uszczerek!(!). Według równobrzmią-cych sberichtów inspektorów szkolnych niemiecki wykład religii wszędzie wydaje jaknajlepsze rezultaty. Nie ma tego najmniejszego powodu do cofnięcia tego zarządzenia. Polacy otaczają szkołę prawdziwą siecią szpiegów, a prasa polska wydobyły na jaw najmniejsze przewinienia nauzcycieli. (Slusznie zupełnie — Red.) O zmianie systemu nie może być mowy. Przejelismy przed 100 laty dziedzicze polskie w stanie zupełnego opuszczenia, podnieślimy je naszym groszem i naszą pełnością; dziś nie oddamy tej drogi okupionej własności — lecz dalej ją będziemy rozwijali w naszym duchu!

Tak mówił pan Studt. A więc dziedzice polskie podniósł się — zdaniem jego, jedynie dla ksiąg i funduszy niemieckim! Stra-szna to ironia! Pytamy też pana ministra, aby osiągnęły byla „piękno” niemiecka u nas, gdyby nie krawat, znowu na pracę polskiego ludu? On to, lud polski, podniósł te dziedzice do dzisiejszego stopnia kultury, ale tego ministrowie pruscy nie usuną. Przytaczamy wywoły ministrów pruskich na umysle tuk obszernie, aby lud nasz wiedział, jak to jego pracę lekceważa-w Berlinie, i że niczego już z tej strony spodzie-wać się nie może. Bóg nas jednak nie opuścił — a odt wobec woli jego zaoką systemy pruskich ministrów?

## Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, 16 stycznia 1801

Parlament niemiecki obradował wzoraj nad interpelacją stronictwa centrum w sprawie pojedynków w armii. W odpowiedzi na skargi posłów centrowych oświadczył minister wojny general Gossler, iż potępiający wy-padek usunięcia aspirantów oficerskich od stopnia oficerskiego z tego powodu, że byli przeciwnikami w jedynkach. Wzglad na z sa-dniorą kwestią pojedynków nie może być mia-rodawczym przy wybór oficerów. — Chwa-lebne to zdanie, nie zmieni ono stoli postępo-waniu koi odnośnie w tej ważnej kwestii.

**Z Chin** i dziś jedna tylko nadeszła wa-niejsza wiadomość, i to tej treści: „Li-hung-czang cierpi na chorobę Breita. Przedwozaj był już stan jego nawet dość dość. Czang doniósł do dworu, iż protestuje przeciwko projektowanemu zastaniu Li-hung-czanga przez Czang cz-tunga. Ks. Czang proponuje na to miejsce Seng'a, który wobec Europejczyków zajmuje życzliwe stanowisko. W rzeczywistości jednak postępuje chętniej przyjęty by mianowanie Czang cz-tunga. — Rosyjski poseł Giers protestuje przeciwko zachowaniu się Andlików, którzy nie pozwalają Rosjanom rozdzielać w okręgu angielskim żywioły pomiędzy Chińczyków.

Cesarz Wilhelm nie był, jak wiadomo, na pogrzebie wielkiego księcia sasko wejmańskiego. Donosi teraz, że cesarz dla tego na pogrzeb nie pojedzie, ponieważ w zamku w Wejmarze grają farnice. Składając donoszą znów, że cesarz chciał uniknąć spotkania się z rozmaitymi książętami i dla tego na pogrzeb nie pojedzie. — Prezydent Francji p. Louvet postał na uroczystość pogrzebową wielkiego księcia susko wejmańskiego osobnego swego przed-stawiciela. Gazety niemieckie są bardzo z tego uradowane i piszą, że w Berlinie również z tego się ucieczono i zanosi się na lepsze jeszcze stó-sunki pomiędzy Francją a Niemcami.

Na wzorajszem posiedzeniu Izby depu-towanych w Paryżu socjalista Sem-bat wniosł interpelację z powodu rze-komego wniesienia się Watykanu w we-wnetrza sprawy Francji, na co poseł Ribot oświadczył, że Papież ma prawo zabrać głos, je-feli sądzi, że religijne interesy są zagrożone.

Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau o-świadczyl, iż rzad w jasne papieskim nie wi-dzi żadnej groźby, i nie dopuści Watykanu do wywierania wpływu na ustawę o kongregacjach; Pieś jednak, jako zwierzchnik Kościoła kat-lickiego, ma także swoje prawa, podobnie jak ma je państwo. Prawa te zapowiadane są konkordatem. Prezydent gabinetu holduje zasadzie zupełnej tolerancji, ale zerażem także uzna je konieczność strzeżenia praw państwa. Dep. Ribot powiedział, iż jest z tej deklaracji zupełnie zdo-wolony.

Istota uchwała naszepnie rezolucyj, której pierwsza część pochwała oświadczenie rządu, druga zaś wyraża zaufanie, że państwo okräte się dość silnym do strzeżenia swoich praw. Pierwszą częścią przyjęto 489 głosami przeciwko 95, drugą 310 przeciwko 92 głosom.

Potwierdza się wiadomość, że lord Roberts wyrzekł się wszelkich publicznych owa-cyi, motywując to smutnym po-łozieniem rzeczy w Afryce, wobec któ-rego nie czas na uroczystość. W kołach wojskowych w Londynie panuje przelom, i powa-tny spor; najwybitniejsi członkowie ministerium wojny grożą złoceniem swych urzędów, jeśli nowy szef generalnego sztabu — marszałek Roberts — będzie miał zupełną władzę reorganizować biura w ministerstwie i urzędy wojskowe. Roberts bowiem przymierzał stanowisko szefa jedynie pod tym warunkiem. Pragnienie jego jest zerwać z dotychczasowem zwyczajem, uświęconym tradycyjnym. A minister wojny Brodrick sym-patyzuje z jego planami i nie ustąpi. Gdyby Roberts napotkał na opór sfer najwyższych, go-tów jest urząd swój złoty.

Tym zasadem uzbrojenie posłów natrafia na trudność. Z Kalęty donoszą, że zatrzymano tam 15 tysięcy żołnierzy, którzy wysłali przepisany czas w Indiach, a to z tej przyczyny, że wojsko mające ich zastąpić nie przybyło dotąd. Rząd będzie zniechęcać jednak im wynagrodze-nie, aby naklonić ich do przedłużenia służby w Indiach. Angielska załoga tamte jest o 9 ty-sięcy słabsza, aniżeli wymaga przepisy.

Prezydent Krueger oświadczył stanowisko, że nie może przyjąć ośrodkowej presecesji miastów kazachskich Lamiers, który jak pisa-łyśmy, wystąpił z projektem pokojowym. Nie mniej podróż mysi Afrykanderów do Londynu zdu się bezczelna, bo Burowie obstatą silnie przy zupełnej niepodległości i jedynie pod tym warunkiem życzą sobie zawrzed pokój.

**Na wzorajszem posiedzeniu sejmowym Koła polskiego w Berlinie** obrany został przeszes p. poseł Szuman, jego zastępco dr. Schroeder.

**Wice w Kowalewie** odbył się w niedzielę przy licznym udziale ludu. Przemawiali na wino p. Kótkowski z Torunia, wydawca „Gaz. Grudz.”, p. Kulerki z Grudziądzem, redaktor „Gaz. Ter.”, pan Brejński z Torunia, ks. Boli-łini. Po wiecu rozwarteno bezpłatnie broszurki Towarzystwo wielewico, które wiec ten zwo-jajo, zaczynie niebawem wydawać broszurki i pi-smu uliczną, która będą rozwartane pomiędzy ulicami. Składają na imię Towarzystwa wielewico rasylni należni na ręce skarbnika ks. prob. dr. Poblockiego w Niedźwiedziu (Bährendorf p. Briessen) ale moina je przesyłać także do redakcji pism zachodnio-pruskich. Tow. ta może bardzo dużo zdrobić.

## Wybory.

Postawiony na zebraniu przedwyborczym w Pleszewie na pierwszym miejscu, a przez hr. Mielżyńskiego tak gorąco polecany kandydat na posła, p. Dr. Chłapowski z Poznania przestal, nie mogąc dla choroby przybyć na zebranie, komitetowi wyborczemu następujące wyznanie wiary politycznej, które też na zebraniu odczytało:

„1) Wybrany na posła należał będzie do Koła polskiego i tam pracować nad tem, aby Koło kierowało się tylko swą własną polityką bez zależności od innych stronnictw, aby się nie oglądalo na rząd, ani też w jakiej bądź formie nawracalo do tak zwanej polityki ugo-dowej, chwilowo zarzucone;

„2) stąd będę zawsze na straży interesów narodowych i religijnych t. j. Kościoła, roz-graniaciąc scisłe jedne interesy od drugich, — z uwzględnieniem tego, że rząd będzie chciał utyć całej siły Kościoła do celów germanizacyjnych, przed tem zaś wszelkimi silami bronić nam się należy;

„3) dbać będę o to, aby w polu ekonomicznem, ilo to od prawodawstwa pruskiego zależy, drobny przemysł i rolnictwo nie upadały pod ciężarem podatków szkolnych, gminnych, drzchnych i t. d.

„4) jestem stanowczym przeciwnikiem wszelkich wyjątkowych praw obywatelskich;

„5) jestem tego zdania, że praca posła nie kończy się na Berlinie; poza Berlinem, w kraju winien każdy poseł stykać się z wyborcami, celem wymiany poglądów politycznych. Tylko na tej drodze wyrabia się zobowiązanie zaufanie, a także, co ważne, kształcenie się polityczne. Szerokie warstwy, nasz lud, potrzebują nie tylko poczucia odreębności narodowej, ale i samodzielnego myślenia politycznego. Do tego mogą dojść tylko wtedy, gdy na zebraniach publicznych są nie tylko słuchaczami, ale gdy sami myślą swe wypowiadają i biorą czynny udział w pracach publicznych.

„Koniecznie musimy dać do tego, aby, czyni-ty rzemieślnik, co gospodarz wiejski, czyni-ty robotnik, nauczył się sam siebie prowadzić sprawach publicznych.

robotnik, nauczył się sam siebie prowadzić sprawach publicznych.

## Polacy za Oceanem.

Przed kilku dniami powtórzyliśmy za wy-chodzącym w Buffalo polsko-katolickim i uro-wie redagowanym „Polakiem w Ameryce” wiadomość, iż w dwóch diecezach amerykańskich Marquette i Green Bay bliski upa-tej, kwięta Eiss i Messmer rozporządzają-ście we wszystkich kościołach, zatem i w po-łekach wygłaszać kazania angielskie nadto — w diecezji Green Bay, aby takie młodzi nieangelskie przysposabiano w język angielskim do sakramentów świętych. Od gazety amerykańskiej, które odrzywiliśmy przed wcześniejszym, potwierdzają te wiadomości wcale pełni. Przedstawiają one to rozporzą-dzenie wymienionych Biskupów jako wielki oraz groźne niebezpieczeństwo dla tamtejszej di-noski polskiej — z drugiej atoli strony odni-sią nam wcale nie wesoły obraz stowarzyszeń, panujących pomiędzy amerykańską Po-lonią.

Dowiadujemy się oto, że wymienieni Biskupi dla tego głównego wprowadzają także do polskich kościołów język angielski, ponieważ znaczącą większość polskie tak wy-naradawia, tak amerykanizuje i w znacznej części lepiej już wiada język angielski niż polski i tylko angielskiego języka używa pragacie.

Zatem winna spada nie tyle na Biskupów — ile na tamtejszą Polonię, na rodziów i na młode pokolenie polskie.

Najlepiej objaśnia to zamieszczone w jednym gazet amerykańskich pismo prof. Siemiradzkiego. Dokonany ten znawca stosunku do Biskupa Eissa w diecezji Marquette wymerczony jest przedwczesny przeciwko bliskiemu w tej diecezji Francuzom. Ks. Eiss jest Niemcem, niemogący dźwignie wprowadzić do kościołów języka niemieckiego, postanowił je przyznać zangliowizm. Poprzednio już dwóch innych Biskupów, taki Niemów, takie same zdradzały dążność. Dalsze prof. S. dosłownie tak:

„Miedzy Polakami wszystkich obozów po-wstał popłoch — i słusznie. — Hodzimy na taki obyczaj — dzisiaj wiele, jutro tobie, powiedzane przyszłość. Niebezpieczne jest, że długą czaszą na przeważającej części wielkich kościołów polskich, nie zostaną splotone. Dopuszka lud polski będzie miał co do placenia, dopóki nie będą mu zu bardzo na palce nastawione. Ale gdy po najdłuższym życiu dług zostanie w końcu ubite, wtedy może być źle. Z tego rodzaju, że trudno jest zrobić coś radycy-ego przed czasem. Gdy przyjdzie, przyjdzie i środki przeciw niemu.

Teraz, na razie trzeba zwrócić uwagę dwoje okoliczności. Biskup Eiss powoliże w swojej reformie na dobrowolne wynie-rodowienie się młodego pokolenia. Ze swojego stanowiska Biskup si-ewieli Kościół, niechoć lub nie mogły się z językiem swoich ojców, biskup, dbając o ich potrzeby religijne, daje im język angielski. Przedwczesny tej racji nie ma apelacji; trzeba wieć bieczyć, aby samej racyi nie było. Rodzice, którzy zanieślią wychowania narodowego swoich dzieci, przygotowują tylko kłopoty sobie samym i współpracując. Bie-że bez kłopotów i awansu się nie obejdzie, rasy powszechnie. Druga brona powinno być po-niesienie ogólnego stanowiska naszego w tym kraju. Gdy będziemy silni oświać i łączność, a przes to szanować i ufać na siebie, polityka nie pozwoli igrać z naszymi uczuciemi narodowemi. Człowieka światowego i mnego stanu każdy i każdy z nim się liczy. Mamy jeszcze sporą czasu do przygotowania do walki, jeśli musi kiedyś przyjść do niego. Baczmy więc, abyśmy wtedy byli mocni i potrojna — światła, zgody i majątku, a da-Bi-zwycięzcy.

Wspomniany poprzednio Polak w Ameryce rozwija się o tej sprawie od każdym numerem. Z ciekawych jego uwag wymieniamy następujące:

„Jedzi rozporządzenie biskupów Eissa i Messmera z Green Bay wejdzie w życie, wów-cie, los starszych polskich księży i takich, którzy nie wiedzą angielskim językiem, nie będzie godnym sadzbiem. Nie umieją po angielsku nie będą mogli w angielskim języku ani głosić kościoła, ani też nosić katechizmu w szkole, a na-stępsem tego będzie dane przed nimi pierwsze-mu młodemu duchowieństwu, wsrostemu i wychowanemu

amerykańską ziemią. Starsi księża, nie mówiący językiem angielskim, sądzą na drugi plan, ale oty tu wyjdzie i koryści katolików polskiej narodowości, to wielki problem. Każdy nie uprzedzony przysiąga, że nasi kapłani wybyli z Europy posiadały wyższą wykształcenie, niżsi i głupi, wychowani w Amerykańskich zakładach. W europejskich gimnazjach i seminarjach duchownych dało więcej wymaga się od kandydatów do stanu duchownego, aniżeli w kolegiach i seminarjach amerykańskich, gdzie przeto uroszyszony i wykształcony ksiądz, ilokto z braku znajomości angielskiego języka, usunie się z drugiego planu, to także obniży się poziom wykształcenia całego duchowieństwa. Jeżeli będzie musiał ustępować z jednym starsi, zastępujący i wykształcony, ksiądz, a miejsca po nim siedzą ksiądz mniej wykształcony, wychowany w amerykańskich zakładach naukowych, z których wielu język angielski przenosi nad język polski, i wówczas dopiero rozpoznaje się amerykanizacyjna obyczajność nie wiejszą skalą. Cóż w obu tego mamy czynie Polacy? Trzymać się silnie katolickiego Kościoła, ale także stawić opór amerykańskiemu zarządowi, jednakże tylko na lejnej drodze."

Po tej słuszej zasadzie radzie, aby Polacy roli się przeciwko tym rozporządzeniom jedynie na drodze kościelno legalnej, — donosi „Polak”, że agitacja oporna już się upierała i to w ten sposób:

„Przedwczoraj rozporządzenie księci biskupów Niemiec i Miesmera zamieniało wszystko przed oczami różnych katolickich narodowości, na okole Polacy. Wyjątkowo tym razem katolice Polacy wyszły się naprzód, co jest poniekąd świadectwem, że się wszyscy przyzwyczaili do swego czystego i, będąc dobrymi amerykańskimi obywatelem, ponieśli pośród zarazem i Polakami. Katolicki organizm polski, jak obydwa Zjednoczenia, zamierzał opowiedzieć emeryt, przedstawiający grubie nastawne i amerykańskie rozporządzenie księci biskupów i takowa szerszeńność apostolskiego delegata Mgr. Terrelli w Waszyngtonie. Polski organizm zamierzał zwrócić się do biskupów Messmera, aby przed kiedyś ten sam ksiądz biskup Messmer wydał rozporządzenie, aby w polskich kościołach nie sprawiano pleśnień polskich, oparły się temu pełni księcia i ksiądz biskup widział się z uszczęstnieniem do końca swego rozporządzenia. Tak łatwo się może znowu rozporządzenie, zwłaszcza, że nawet ksiądz biskup Kietrys z Milwaukee, zwierzchnik księdza biskupa Messmera, uważa jego rozporządzenie za nieetykalne i niezwyczajne, a zdecideł to podzielić się wszyscy wybitniejsi kapłani w milwaukeej archidiecezji.”

(Dokończenie nastąpi)

## Poradnik prawny.

Przedawni wiadomości i artykuły, osiągające gwiazdę (\*), bez podania źródła wbroniony.

(\*) B. A. 500, ad 1) Do polowy znaków wiele powinno prawa pozostać wdowa. Wniosek stawia się do komisarsza. ad 2) Sąd obyczajów okna na gruncie Panu, musi takowe zakratować i odstaplić trzy stopy od granicy z całym budynkiem.

## Przemysł, handel, rolnictwo i gospodarstwo domowe.

Wszelkie prace, nauka, zabiegliwość, ciekawieństwo — popierające się wszyscy! Przedawni wiadomości i artykuły osiągające gwiazdę (\*), bez podania źródła wbroniony.

(\*) Jarmark na bydło i konie w Nakle, mający się odbyć dnia 18 bm., przełożony został na 25 bm.

(\*) Sikorówko. Pan Franciszek Kawka z Dziką nagły od pana Licha, Niemiec, pieć i pół mogł na roli z budynkami ze 3000 marek.

## Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Spiewu w Inowrocławiu. Walne zebranie Towarzystwa odbyło się w środę, dnia 16 stycznia r. o godz. 9 wieczorem w lokalu pana Kurnatowskiego przy ul. Toruńskiej nr. 5, na które wszyscy członkowie czynni jak i nieczynni zapraszani. Porządek obrad:

1) Zagłoszenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego świątecznego Zebrania. 3) Przyjęcie nowych członków. 4) Komunikat Zarządu. 5) Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania. 6) Sprawozdanie poszczególnych członków Zarządu. 7) Udzielenie pokwiatowania Zarządu. 8) Wybór nowego Zarządu. 9) Wolne wnioski.

Część pieśni! Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu.

Zebranie miesięczne odbyło się w czwartek dnia 17-go bm. o godzinie 9 tej wieczorem w lokalu p. Schendla.

Porządek obrad: 1) Zagłoszenie. 2) Przyjęcie sprawozdania z ostatniego zebrania. 3) Komunikat Zarządu: a) przyjęcie nowych członków, b) sprawozdanie z zabawy świątecznej. 4) Wybór rewiwiorów, kaszy, biblioteki i przysrządów. 5) Wolne wnioski. 6) Skrypty zapytan.

Uprawa się o punktualność.

Część!

Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu. W czwartek, dnia 17-go bm., odbyło się posiedzenie Zarządu. Z powodu wątpliwej sprawy prosi o kompletne przybycie.

Prezes.

Szymborze. Członkom Kótki römlingowej dla Lodzi i okolicy donosi się, że zebranie nasza dla barwiających przeszło nie odbędzie się w przyszłą niedzielę 1. j. 20 bm., lecz dopiero w niedzielę 27 stycznia w Szymborzu u gospodarza p. Jana Rörlinga dago o godzinie 3 po południu. Uprawa się tych członków, którzy będą potrzebowali superfitów pod włożenie zasawy, aby na zebranie zechodzić przybyć, gdyż takie będą za mówione.

Józef Królak II sekretarz.

Towarzystwo muzykowno-orchestralne w Inowrocławiu. Jutro, w czwartek, dnia 17 bm. lekkoja o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Teuberta przy ul. Toruńskiej.

Zarząd,

dyrektor muzyki.

## Wiadomości miejscowe, potoczne i sprawy bieżące.

INOWROCŁAW, dnia 16 stycznia 1901.

(Telefon Wydawnictwa „Dz. K.” nr. 304.)

## Uczymy dzieci po polsku!

Na pogorzelsów z ul. św. Ducha złoty: Zbrane na wesele u państwa Zwierkowskich 6,80 m.

Teatr polski w Inowrocławiu.

W sobote, dnia 19 bm.: Zamsta za mur graniczny. Aleksander hr. Fredry.

W niedziele, dnia 20 b. m. I. Czyja wina, obrazek dramatyczny H. Sienkiewicza; II. Żywoty obryzy: 1) Napad Bohuna na Kurcewiczów. 2) Pojedynek Wołodyjowskiego z Bohunem. 3) Sad Boży (z Krzyżaków). III. Zagłoba Świętej, komedia w jednym akcie H. Sienkiewicza. IV. Apoteza. (Uwaheszenie portretu Sienkiewicza, podczas którego panina Wysocka wygłosi wiersz okolicznościowy)

Popyt na bilety już dziś tak wielki, że radzimy wszystkim zawożasz zapatrzyć się w tukowe, gdyż w ostatniej chwili łatwo zbraknąć ich może.

Na zjazd przemysłowców w Inowrocławiu rozędano zaproszenia do 24 Towarzystw, a mianowicie: w Chełmcach, Gnieźnie, Toruniu, Kruszwicy, Lubiszynie, Strzelcach, Zninie, Bydgoszczy, Mogilnie, Trzemesznie, Gnieźnie, (starych i młodych z przemysłowców) Wągrowcu, Szubinie, Pakości, Barcinie, Chojnacie, Nakle, Koronowie, Mroczy i Łobżenicy. Zwyrot wydarza się, aby wszyscy te Towarzystwa wysłali delegatów na zjazd, z ilższych zaś aby tak najchętniejszy przybył zastęp członków. Pożądany jest także udział nieprzemysłowych, a nawet pań naszych, gdyż kwestie, które omawiane będą na zjeździe, obchodzą się tylko przemysłowów, ale także cały nasz góld. Program zjazdu następujący:

1) Powitanie przez preesa Towarzystwa Młodych Przemysłowców. 2) Zagadzenie przez preesa Związku Tow. Przemysłowych. 3) Rejestracja preesa Związku, pana Czypickiego, mieszcza z Koźmina, na temat: „Na najbliższy rok przemysłu i handlu w naszej dystrykcie nad nim”. 4) Odezwa sekretarza Związków, pana Wąsowicza z Poznania, na temat: „Handel ludowy”. 5) Przygotowanie rezolucji jaceckich i gnieźnieńskich, referent: wieczerze Związków, pan Kuś z Połaniec. 6) Obór preesa i sekretarza na okręg inowrocławski. 7) Wnioski. 8) Zakończenie.

Po zbraniu przedstawienie teatru polskiego z Poznania, następnie zabawa, urządzona staraniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Inowrocławiu. Zgłoszenia zaleca się nadsyłać jaknajrygorzej na ręce Zarządu tegż Towarzystwa, względnie prezesa pana Paryka.

I z naszej strony zachęcamy raz jeszcze do jaknajwięcej tego udziału w zjeździe. Przemyśl, nasz przehodni obecnie częściowo przesilenie, które wskutek zapowiadanych środków rzeczowych jeszcze się zaostrzyć może. Konieczna więc jest wymiana zdau i wzajemne poinformowanie się o kwestiach tak żywiołowych, jak postawione na porządku obrad. Rozdzielamy się też, że przemysł nasz uznaje wielką potrzebę tego zjazdu, i że przemysłowy z wszystkich stron stawia się w wielkiej lioziebie.

Z powodu obchodu rocznego 200-lecia istnienia królestwa pruskiego przeciwny został targ piątkowy w Inowrocławiu na sobotę dnia 19 stycznia.

Sprawozdanie z wozorskiego posiedzenia rady miejskiej aniołowej jest taki, że braku miejsc odbytego do następnego numeru. Dzisiaj tyle nadmianymy, że rada miejska w miejscowości nie ma ustanowionego p. Hömörga, wybrany został 14 głosami z 18 braków pan Salomonson.

Restaurator p. Aleksander Nowak, ojciec poległego w Chinach żołnierza — donosi nam, że syn go niesłusznie w wozorskim numerze nazwał Niemcem — gdyż jest Polakiem i katolikiem. Tem bardziej ubolewamy nad tosem, jaki go spotkał. Mylnego czasopisma narodowego swojego pan Nowak jednakże, aż brak nam mocy. Owołoło go na rzamy, a okoliczność, że syn jego walczył jako ochotnik w Chinach — daje — że w doniesieniu komendy wojskowej o śmierci jego syna, zamieszczonym w tutajże gazecie niemieckiej, nazwisko p. Nowaka dwukrotnie wypisane było Nowak — z ekipą kołu — z koniecznością nazywać tam konsekwencji przymuszenia, że pan N. jest Niemcem. Niech się więc pan N. upomni w wiedzy i plam niemieckich, aby nazwisko jego nie pisano plasownia niemiecka — a nikt go potem fałszywie nie będzie uważał za Niemca.

Slub. Wczoraj został poślubiony związek małżeński pomiędzy panem Piotrem Skotnickim z pańską Ludwiką Zwierkowską, córką obywata miejskiego. Akt ślubnego dopieczętowany przez jednego z weselnych podejmował gościem rodzicem panny młodą w swoim własnym domu. Szczęście beide młodej parze!

Zmiana polskich nazwisk. Minister skarbu p. Miquel powiadomił prezesów rejonynych, że udzielane przez nich powołanie na zmianę polskiego nazwiska na niemieckie, nie podlega podatkowi stęplowemu. Oczywiście zachęta do germanizacji?

Z Chojnic donosi, że zauważono tam woskową palotę zimową zamordowanego Wintera. Zbrodniarz wrócił go na dalszemu szkoły elementarnej dla dlewościa, położonej równie w centrum miasta. Ta bezcelność zbrodniarzy wywołajstam t. k. wielkie waburzenie t. lada chwilu wybuchną mogą nowe rosniny. Poważnie sądzą, że to podruszanie odzysku zamordowanego wynikło stąd, iż władze są na właściwym tropie morderców; — zbrodniarze natom i obawy przed rewizją posywiącą się ukrytych dotąd w mieszkaniach rzeczy.

Dyto: jednakże zbrodniarzy nie wyłoszono.

Bydgoszcz. (Sąd przysięgły). Na zabawie Towarzystwa młyńskiego w Inowrocławiu w hotelu Schenda w grudniu roku szkolnego przysiąła do sprzezki pomordyzynin Helmack z Pakość i całkiem młyńska Romana Sobulisa z Lindenholz (†). Sobulowi zabrakło się, nieprzywołane, za co Helme go skarcił, a nawet w twarz uderzył. Zemsta za to uderzył go Sobul z niemiecą po zabawie kułem tak ciepko w głowę, że robił mu czaszkę. Helme umarł na trzecim dniu w szpitalu inowrocławskim. Sąd skazał Sobulisa na 5 lat domu karnego i utraci praw honorowych na takis przedsięwzięcie. — Oskarzony o krywopryszliwość Altenburg z Murzynna został uwoliony od winy i kar.

Chelmża, dnia 16 stycznia 1901. Spokoju pod względem tzw. towarzyskiego miasto nasze w ostatnim czasie otyły się pozytywem. Przed 14 dniami urządzono staraniem oniedlignego X. Czapiewskiego wieśdr Mielickiego, prawdziwa, coż duchowa — woskowa w niedzielę urządzono Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, przedstawione smakoskie. Odigrano Józefa Szanockiego komedię: „Polewanie cywil Panem w bocie”. Amatorzy pomimo krótkich świętoń przedstawień, by zaledwie tydzień czasu mieści, wywiązały się z swych ról smakoskie, grali z wielką powszechnością i doskonałym humorem, to tak publiczność buchnęła myślą swoje zdowolenie. Pomimo, że gra wszystkich amatorów była wybrana, jednakże na wyzwolionym zmagazynowaniu gra p. Sobusza (panes), panu Zuchowskiego (Rosi), p. Kandstra (Warkocza, uszec lęgnis); — ostatni wykazowany odpowiadając się, rola na koniach, rycerzy figałów, wywołały w publiczności duru i śmiechu i oklasków. Spływy udaly się również bardzo dobrze, szczególnie w wiosenny głoski Rosi. Przed rozpoczęciem sztuczki popisywali się członkowie dwiejsziniami na prejniku, które dalały świadectwo wielkiej gorliwości i naczelni. Na zakończenie nastąpiły dwiejsziny pyramidalne podług myskii przy oświetleniu bengalskich ognów, które również dodatnio wypadły. — Ubołacze jesteśmy niesły, że publiczność na przedstawieniu nie dopisała, jak to spodobało się było może, lecz krywała jej samej się stara, straszyszy czas, który nadal mile i przyjemnie przepiądło mogły. — Szamsonem panem amatorów i amatorom za podjęcie trudy i sprawienie wielu rozrywki należy się szczerze podziękować, a za swój druhom, prezesowi, baczelnikowi i członkom gromkiej: „Ojciec”.

W Piekarach odbył się w niedzielę zjazd antysemitek z Kleszczewa, Prus Zachodnich i Pomorza przysiąda około 800 osób. Na zjeździe wygłosił ten odszysk wydawca „Sztetbu” gen. Ziegler. — Brat, a socharka zowawszy wykonał ohajście, twierdził, że z całej stanowisko, ze nie gdzieszledziej, tylko mój dyżurami skutkuje trzeba morderów Wintera.

Niezrozumieństwo na ledzie. O tragicznym wypadku donosi z Poznania. Dzisiaj młodzi malarze-artycy odbyli z parcerami wycieczkę na lyżwach przed jesienną Sobieską. Wracając o zmroku, wpadli wszyscy otworo w przeręb. Panne stoszliwym zbiegiem okoliczności ocaliły, natomiast obaj malarze, dostawcy się pod lód, znalezli tamte śmieci. Jednego już znaleziono. Panne za strachu i zimna rochorowały się.

Rakendorf. Jutro, w czwartek, dnia 17-go stycznia, Antoniego pust. — w kalendarzu siewińskim Rokoszawa.

W sobotę stożek o godz. 8 r.m. 05 — szabot a godz. 4 min. 15.

## Urząd stanu cywilnego w Inowrocławiu.

Od 4 do 11 stycznia 1901

Uroczystość.

Syna, Kupiec Rybarski Kiebusch, rob. Jan Seidel, rob. Ludwik Maimowicz, wioskodworek Jan Frankenstein, dn. n. L. Antoni, kramarz Wawrzyn Zawadzki, rob. Wawrzyn Luba, rob. Stanisław Pałkowski.

Oirkę, rob. Wincenty Sołński, rob. Otto Ernst, mistrz rzeźbiarz Wojciech Bronicki, rob. Jan Bromka, koloński Andrzej Sułkowski, rob. Franciszek Mrózowski, maszynista Wojciech Griebsch, murarsz Herman H. Hoffmann, cukiernik Bruno H. Hoffmann, nauczyciel Stanisław Mański.

Zapowiedź.

Rob Włodzimierz Peperi z Palagi Stark, posiedziale siemianie Jan Gotorak z Gostynia Główka, gospodarz Stanisław Wybraski z Apolonia Sobolowska, gogarnik Louis Rothaus z Tym Krasicz, rob. Franciszek Osiński z Jadwigą Jankowską, kupiec Henryk Vogt z Katarzyną Krywicią kupiec Jan Guiliński z Palagi Konieczka, sześć Władysław Kacorowski z Teofila Małkowic, rob. Józef Wiśniewski z Maryanną Dąb, siodlarz i tapiser Władysław Samowski z Zofią Balcerowską.

Smuby.

Właściciel hotełu Gustaw Klisch z Anny Kaiser, rob. Piotr Bocheński z Zofią Fossdzy, czer. mur. Paweł Sekolowski z Halą Keller.

Umorzy.

Połter ciecholski Xawery Malliński, Leon Boberek, Klemoniusz Kuliński, Adam Seidel, politytan Hermann Lüsing, Maria Fritz, Zofia Radziszka, Bolesław Gostkowski, Amalia Pieńkiewicz, Jadwiga Buczewska.

Ogłoszenie przyjmuje się tylko do godz. 10-tej rano; później już tylko do numeru następnego.

